goniec codzienny

Wilno
WTOREK
20 stycznia 1942 r.
Nr. 156
Cena w Wilnie 5 fen.

Teodozja znów w rękach niemieckich

Ponad 4600 jeńców. Zdobycie licznego sprzętu wojennego

Celne bomby na skład amunicji na wyspach szkockich. — Ciężkie walki na wszystkich frontach trwają nadal.

Z Kwatery Głównej Fuehrera, 18 stycznia.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na Krymie pod Sewastopolem odparto nowe ataki nieprzyjaciela z dużymi dla niego stratami.

Na środkowym oraz północnym odcinku frontu Wschodniego oddziały niemieckie znowu odparły w ciągu dalszych ciężkich walk liczne ataki nieprzyjaciela. W wielu miejscach przeprowadzono skuteczne kontrataki. Niemieckie eskadry bojowe i myśliwskie wzięły w tych walkach zdecydowany udział. Zniszczyły one, częściowo podczas niskich lotów, setki pojazdów mechanicznych oraz innych środków transportowych, jak również wielką ilość broni ciężkiej oraz innego sprzętu wojennego przeciwnika. Podczas nalotów na urządzenia kolejowe uszkodzono wiele naładowanych sowieckich pociągów transportowych.

Podczas ataku niemieckiej dywizji pancernej, na środkowym odcinku frontu nieprzyjaciel został odrzucony, pozostawiając 450 zabitych.

Oddział broni SS, podczas działalności wywiadowczej pod Leningradem, wysadził w powietrze 15 bunkrów oraz stanowisk bojowych, zdobył wiele broni i zadał przeciwnikowi ciężkie straty.

Na morzu Polarnym niemieckie okręty podwodne zatopiły nieprzyjacielską łódź podwodną.

Na Atlantyku niemieckie łodzie podwodne zatopiły cztery nieprzyjacielskie statki o ogólnej pojemności 21.000 brt. Pozatym ciężko uszkodzono dwiema torpedami wielki transportowiec. Podczas przeprowadzonego zbrojnego wywiadu lotniczego nad morzem Północnym, zaatakowano oraz rozproszono karawanę statków. Wiele statków ciężko uszkodzono. Inne samoloty bojowe obrzuciły porty na południowo - zachodnim wybrzeżu angielskim bombami średniego oraz ciężkiego kalibru. Jednostki brytyjskiej marynarki wojennej zaatakowały w Kanale bezskutecznie karawanę statków niemieckich. W walce wzięła udział nasza obrona nadbrzeżna. Płonący angielski ścigacz zatonął.

W Afryce Północnej odcięta od wszelkiej łączności słaba załoga jednego z niemiecko włoskich punktów oporu poddała się w rejonie Sollum po wielu tygodniach bohaterskiego oporu i po wyczerpaniu się środków żywnościowych i amunicji. Lotnictwo skutecznie atakowało brytyjskie kolumny marszowe i transportowe na drodze nad wybrzeżem. Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na wschód od Sollum angielski kontrtorpedowiec i trafiły trzema torpedami w karawanę statków na obszarze morskim pod Tobrukiem; nie można było obserwować tonących statków.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy bomby na różne miejscowości północno - zachodnich Niemiec. Ludność cywilna miała znikome straty. W dzielnicach mieszkalnych niektórych miast uszkodzono budynki. Zestrzelono dwa brytyjskie samoloty.

W czasie od 10 do 16 stycznia lotnictwo sowieckie straciło 105 samolotów. Z tego 66 zestrzelono w walkach powietrznych i 14 przez artylerię przeciwlotniczą, resztę zniszczono na ziemi. W tym samym czasie stracono na froncie Wschodnim 15 własnych samolotów.

Z Kwatery Głównej Fuehrera, 19 stycznia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Niemieckie i rumuńskie wojska pod głównym dowództwem generała piechoty von Manstein'a, wspomagane przez eskadry lotnicze generała lotnictwa Ritter von Greim'a odrzuciły po wieludniowych ciężkich walkach siły sowieckie, które wylądowały na południowym wybrzeżu Krymu i w zdecydowanym ataku zajęły ponownie miasto Teodozję. Dotychczas wzięto ponad 4.600 jeńców, zdobyto 73 czołgi, 77 dział i liczny sprzęt wojenny. Na całym froncie donieckim nieprzyjaciel silnie atakował. Walki jeszcze trwają.

Na środkowym i północnym odcinku poniósł nieprzyjaciel podczas ponawiania swoich ataków znowu ciężkie straty. Podczas kontrataku niemieckiej piechoty i oddziałów czołgów zdobyto łącznie w dniu 17 i 18 stycznia 35 maszyn, 23 miotaczy granatów, 45 karabinów maszynowych jak również liczny inny sprzęt. Wróg stracił 430 zabitych. Wzięto 140 jeńców.

Lotnictwo uszkodziło bombami na wodach koło Murmańska wielki statek handlowy. Samoloty bojowe bombardowały urządzenia portowe na południowo - zachodnim wybrzeżu Anglii i zrzuciły celne bomby na skład amunicji na wyspach szkockich.

W Afryce Północnej w Cyrenajce podczas skutecznej akcji niemiecko włoskich oddziałów wywiadowczych wzięto pewną liczbę jeńców. Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały urządzenia portowe [illegible] na wybrzeżu Cyrenaiki. Podczas ataku [illegible] w Wielkim Syrcie na brytyjską karawanę statków, ciężko uszkodzono bombami kilka statków handlowych.

Podczas ponownego zdobycia Teodozji pułkownik Mueller, odznaczony krzyżem rycerskim wyróżnił się ponownie swoją wybitną osobistą odwagą, zdecydowaniem i umiejętnym dowodzeniem swojego pułku.

Co się dzieje w Afryce Północnej

GENEWA (DNB). „Daily Mail" rzuca w artykule wstępnym pytanie, co właściwie dzieje się w Afryce Północnej. Przed ośmiu tygodniami wyruszył generał Auchinleck ze swoimi wojskami, by całkowicie zniszczyć Rommla i jego korpus afrykański oraz wojska włoskie. Obecnie słyszy się, że Rommel wciąż jeszcze z głównymi swymi siłami stawia zacięty opór. Gazeta zapytuje, czy wogóle uda się jeszcze rzeczywiście pobić Rommla? W ostatnich trzech tygodniach, pisze „Daily Mail", ofensywa brytyjska była ku ogólnemu rozczarowaniu nader powolna. Niemieckiej techniki wojny błyskawicznej Anglicy jeszcze nie przetrawili.

To zwlekanie z zakończeniem kampanii libijskiej oddziałuje jednak bardzo ujemnie na wojnę na Pacyfiku, albowiem potrzeba tam gwałtownie tych brytyjskich sił morskich, które związane zostały długotrwałą wojną na Morzu Śródziemnym. Byłaby to nowa klęska, gdyby Wielka Brytania jeszcze raz była zmuszona przerwać kampanię, zanim ustalony na jej początku cel zostanie osiągnięty.

RZYM (DNB). Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje. Walki w rejonie Sollum — Halfaya toczą się dalej. Obustronna działalność artylerii w Zachodniej Cyrenaice. Liczne ataki włosko - niemieckiego lotnictwa zadały wczoraj nieprzyjaciołowi poważne straty: Ostrzelano ogniem karabinów maszynowych i rozproszono kolumny w marszu i skupienia wojsk, trafiono i zniszczono wiele czołgów i samochodów ciężarowych, spalono na ziemi albo uszkodzono wiele samolotów na ziemi i zestrzelono trzy maszyny Hurricane. Przedłużano również ataki nieprzyjacielskie na porty i lotniska na Malcie. Stojące na kotwicy okręty zostały zaatakowane i trafione. Trafiono celnymi bombami w hangarze. Nadto bombowce Osi wywołały pożary olbrzymich rozmiarów. Podczas dalekich lotów w środkowej i wschodniej części Morza Śródziemnego samoloty niemieckie bombardowały wojskowe obiekty portu w Aleksandrii.

Konwencja militarna o wielkim znaczeniu

Ustala ona kierunek wspólnych działań Niemiec, Italii i Japonii

BERLIN. W Berlinie podpisano wczoraj konwencję militarną między Niemcami, Italią i Japonią.

Konwencja ta ustaliła kierunek wspólnych działań przeciwko wspólnemu przeciwnikowi. W imieniu Niemiec podpisał szef Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych, w imieniu Italii pełnomocnik Naczelnego Dowództwa Włoskich Sił Zbrojnych, w imieniu Japonii pełnomocnik szefa Sztabu Generalnego Armii japońskiej i pełnomocnik szefa Sztabu Admiralicji Marynarki Japońskiej.

Największa machina militarna świata

RIO DE JANEIRO, (DNB). Jak donoszą z Waszyngtonu, minister marynarki Knox oświadczył przed przedstawicielami prasy między innymi, że Niemcy wciąż jeszcze mają w swoich rękach największą machinę militarną na całym świecie.

Próby odwrócenia uwagi Turcji

BERLIN. (DNB). Stanowisko pewnych gazet angielskich, w tej liczbie „Daily Telegraph" w sprawie zagadnienia tureckiego należy, jak mówią na Wilhelmstrasse, do szeregu brytyjskich prób odwrócenia uwagi od rozmyślań i zaniepokojenia, jakie wywołały rozmowy moskiewskie Edena. Dlatego też prasa angielska mówi o rzekomym zagrożeniu interesów tureckich przez mocarstwa Osi. Reakcję prasy tureckiej na tego rodzaju próby nacisku tłumaczą w Berlinie w ten sposób, że Turcja nie ma zamiaru kroczyć drogami brytyjskiego rozumowania.

TOKIO. DNB. W związku z wysłaniem Steinharda do Ankary pisze „Jomiuri Shimbun", że Stany Zjednoczone mają dziwne przyzwyczajenie stałego mianowania Żydów ambasadorami w Turcji. Gazeta wskazuje na to, że już w czasie wojny światowej żyd sprawował urząd ambasadora amerykańskiego w Konstantynopolu, a mianowicie ojciec obecnego ministra skarbu Morgenthau. Jego następcą w Konstantynopolu był rabin Erks. Tradycyjna polityka żydowską Ameryki, jak stwierdza gazeta, jest tym bardziej godna uwagi, że państwa wrogie Osi poruszają w tej chwili wszystkie sprężyny, ażeby przeciągnąć Turcję do swojej służby.

O co walczy Japonia

TOKIO. (DNB). „Japonia od dawna wysuwała zasadę równości wszystkich ras", oświadcza „Japan Times and Advertiser" w artykule, który polemizuje z twierdzeniem, jakoby wojna obecna była walką między białymi i kolorowymi narodami. Gazeta pisze, że „stanowisko Japonii w obecnej wojnie nie opiera się na idei rasowych różnic albo nieprzyjaźni". Japonia walczy raczej o uwolnienie rasy azjatyckiej od jarzma anglo-amerykańskiego imperializmu i żadną miarą nie zamierza podburzać jakiejkolwiek rasy azjatyckiej przeciwko rasom w innych częściach świata.

Rozbieżności w rządzie Czung-Kingu

TOKIO. DNB. Zapytany na konferencji przedstawicieli prasy zagranicznej, czy Japonia okazała gotowość do załatwienia konfliktu chińskiego, gdyby Czungking wyraził życzenie pertraktacyj, przedstawiciel rządu Hori odpowiedział twierdząco. W tym wypadku musiałaby się uprzednio Japonja przekonać przedewszystkim o tym, że Czungking rzetelnie myśli o pertraktacjach. Pod takimi warunkami Japonja będzie pertraktowała z każdym rządem i z każdym narodem.

Na pytanie, czy w łonie rządu w Czungkingu istnieją rozbieżności poglądów, Hori wskazał na to, że dotychczasowy minister spraw zagranicznych Quotaitschi wyraził był nadzieję, że po wypowiedzeniu przez Czungking wojny Niemcom i Italii powinna nastąpić militarna współpraca między Czungkingiem a Rosją Sowiecką. Oczekiwanie to jednak, jak podkreślił Hori, nie spełniło się.

Z tego powodu minister spraw zagr. Quitaitschi spotkał się z krytyką wojsk Czungkingu, życzliwie odnoszących się do Niemiec i Włoch. Czangkaiszek był zmuszony sam załatwić tę sprawę, zastępując Quotajtschi osobą Sunga, który przebywa obecnie w Waszyngtonie. Takie i podobne temu przykłady, oświadczył w końcu mówca, świadczą o istnieniu rozbieżności zdań wewnątrz rządu w Czungkingu.

WOJNA W AZJI WSCHODNIEJ I NA PACYFIKU

Brytyjska kwatera główna w Singapoore w płomieniach

SZANGHAJ. Komunikaty z frontu malajskiego stwierdziły, że po zdobyciu portu i lotniska Batu Pahat na zachodnim wybrzeżu Malajów obecnie w praktyce cała droga malajska pozostaje pod kontrolą japońskiego lotnictwa i marynarki. W ten sposób połączenie morskie między Indiami a Singapoore przez tę ważną drogę morską zostało Anglikom odcięte. Dla transportów brytyjskich między Bliskim Wschodem, względnie Indiami a Singapoore pozostała jeszcze tylko droga okrężna przez Sumatrę i drogę sundajską. Lecz i tej trasy morskiej nie mogą Anglicy uważać za bezpieczną, ponieważ w praktyce marynarka japońska panuje na przestrzeni między Morzem Południowo-chińskim a Jawą.

Brytyjski komunikat wojskowy z Singapoore potwierdza, że wojska japońskie przełamały brytyjskie linie obronne na zachodnim wybrzeżu półwyspu Malajskiego, że przekroczyły rzekę Muar i dotarły do strategicznego punktu na południu półwyspu. Tym punktem ma być prawdopodobnie Jahore Bharu. Komunikat głosi dalej, że wojskom japońskim udały się dalsze lądowania na zachodnim wybrzeżu półwyspu Malajskiego. Zbliża się bezpośrednio rozstrzygająca bitwa.

Cesarska Kwatera Główna podaje, że w czasie ataku japońskich samolotów dwoma falami na Singapoore zniszczono w niedzielę na ziemi piętnaście brytyjskich samolotów, w tej liczbie cztery wodnopłatowce typu Sunderland i jedenaście myśliwców średniej wielkości. Inny wodnopłatowiec Sunderland został bardzo ciężko uszkodzony.

Pierwsza fala japońskich samolotów bojowych zaatakowała lotnisko Tengha o godz. 10.25, przy czym zniszczono jedenaście średnich myśliwców. O godz. 12,15 ruszyła nad lotnisko druga fala japońska i zapaliła 4 samoloty Sunderland uszkodzając ciężko piątą maszynę tego samego typu.

Japończycy zaatakowali również budynki wojskowe, między innymi zapalono też budynek kwatery głównej brytyjskiego dowództwa naczelnego. Dalej donosi komunikat, że w czasie tych działań wojennych zaginął jeden samolot japoński.

TOKIO (DNB). Według komunikatu sytuacyjnego z frontu malajskiego zwycięska ofensywa japońska posuwa się niepowstrzymanie nadal naprzód, mimo panujących od kilku dni w południowej części Malajów tropikalnych upałów. Wojska japońskie przekroczyły już we czwartek rzekę Muar i znajdowały się wtedy tylko 100 km od wyspy Singapoore. Posuwające się wzdłuż zachodniego wybrzeża prawe skrzydło wojsk japońskich zdołało w taki sposób przyśpieszyć swój marsz, że zagraża już bardzo poważnie skrzydłu nieprzyjaciela.

Według ostatnich wiadomości dotarły wczoraj centralne siły japońskie już do południowego cypla półwyspu malajskiego.

„Tokio Nichi Nichi" donosi z Bangkoku, że do Singapoore przybywają posiłki australijskie pod dowództwem generała - porucznika Benneta. Mają one być użyte do zatrzymania odwrotu wojsk angielskich. Według informacyj, jakie nadeszły z Singapoore do Bangkoku, na obszarze twierdzy brytyjskiej słychać już kanonadę dział z frontu.

TOKIO (DNB). Domei donosi, że wojska japońskie zajęły umocnioną wyspę Devito u wejścia do zatoki Subic na północny zachód od Manili, przy czym zdobyło 16 ciężkich dział. Zajęcia dokonało bez napotkania na opór 10 japońskich żołnierzy pod dowództwem młodego porucznika. Poza bronią zdobyto duże ilości benzyny i amunicji.

TOKIO (DNB). Cesarska Kwatera Główna oznajmiła: W czasie przeprowadzania czwartego ataku dziennego przez japońskie bombowce i myśliwce w Singpoore zestrzelono, względnie zniszczono na ziemi 14 nieprzyjacielskich samolotów.

Oddziały japońskich bombowców ukazały się nad Singapoore o godz. 11,45, przyczym wzniecono pożary w obiektach wojskowych. Japońskie myśliwce zniszczyły ogniem karabinów maszynowych siedem nieprzyjacielskich bombowców na lotnisku Tengau, a siedem innych maszyn nieprzyjacielskich typu Buffalo zostało zestrzelonych.

BERLIN. Po potwierdzeniu przez urzędowe źródła amerykańskie zatopienia amerykańskiego statku-cysterny „Norneff" o 9677 BRT przed Long Island na wybrzeżu Nowej Anglii, prasa nowojorska donosi obecnie o stracie drugiego okrętu w tej samej okolicy. Według tych doniesień naprzeciw wybrzeża Long Island zaatakowany został i zatopiony drugi amerykański statek handlowy. W przeciągu zatem 48 godzin, jak dosłownie mówią w Stanach Zjednoczonych zatopiono drugi okręt aliantów na „wodach Nowego Jorku".

Fakt, że bitwa na Atlantyku rozciągnęła się już na bezpośrednie sąsiedztwo Nowego Jorku, wywołał wśród społeczeństwa amerykańskiego olbrzymią sensację. W prasie nowojorskiej coraz gwałtowniej rozlega się wołanie o „skuteczne" użycie floty amerykańskiej w ochronie wschodniego wybrzeża Ameryki Północnej. Zdenerwowanie wzmogło się jeszcze wskutek oficjalnego oświadczenia, które wydano w Waszyngtonie o bitwie na Atlantyku. Oficjalny przedstawiciel marynarki amerykańskiej podkreślił, że zagrożenie wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych przez niemieckie łodzie podwodne przybiera coraz poważniejszy charakter. Zaszła potrzeba ostrzeżenia całej żeglugi handlowej Stanów Zjednoczonych i ich sprzymierzeńców. Sfery marynarki amerykańskiej przypuszczają, że zatopione parowce padły ofiarą niemieckiej łodzi podwodnej.

Roosevelt chce wciągnąć Amerykę Płdn. do wojny

BERLIN. (DNB). W związku z otwarciem konferencji w Rio i oświadczeniami Sumnera Wellesa stwierdza się w politycznych sferach stolicy Rzeszy, że nie można już mieć żadnych wątpliwości co do tego, że Stany Zjednoczone zamierzają wciągnąć państwa południowo-amerykańskie do wojny. Zdaje się, że wypowiedzenie wojny przez Południową Amerykę członkom paktu trzech mocarstw jest żądaniem maksymalnym, o jakie zabiega Welles poza kulisami, żądaniem, które stara się on uzasadnić rzekomym zagrożeniem Ameryki Południowej przez Oś i jej sprzymierzeńców.

W związku z tym stwierdza się w Berlinie, że całość i suwerenność Ameryki Południowej jak to wyraźnie wynika z oficjalnych oświadczeń Niemiec, Włoch i niedawno Japonii, nie jest zagrożona ze strony państw paktu trzech, lecz ze strony polityki prezydenta Roosevelta. Rzucony ponownie w czasie debaty argument o „piątej kolumnie" jest, jak podkreślają w Berlinie, zbyt głupi, aby go szczegółowo omawiać.

Według opinii Niemiec, podzielanej również przez sprzymierzeńców Niemiec, przedstawiciele świadomych i narodowo myślących państw południowoamerykańskich mogli dojrzeć motywy mowy Sumnera Wellesa, który stara się stworzyć w Ameryce Południowej psychozę obawy i w ten sposób wciągnąć tamtejsze państwa do wspólnego ze Stanami Zjednoczonymi frontu. Dlatego uważa się za rzecz wątpliwą, aby mowa ta odniosła zamierzony skutek, a według dotychczasowych oznak nie można przypuszczać, by państwa południowo-amerykańskie pozwoliły się zamienić na powolne narzędzie wojenne prezydenta Roosevelta.

Flota handlowa Indyj Holenderskich

AMSTERDAM. W holenderskich kołach gospodarczych od chwili wybuchu wojny na Pacyfiku wzrasta coraz to bardziej obawa o los floty handlowej Indyj Holenderskich oraz holenderskiego tonażu, zmuszonego do pełnienia anglo-amerykańskiej służby. Według otrzymanych wiadomości poważną część tonażu, który ma miejsce postoju w portach na archipelagu sundajskim względnie został tam skierowany od maja 1940, użyto jako transportowce wojskowe, statki szpitalne lub krążowniki pomocnicze. Reszta pełni służbę w strefie zagrożonej jako frachtowce.

Na początku września 1939 tonaż floty handlowej Indyj Holenderskich, która jest własnością dwóch dużych spółek, wynosił 452.000 ton rej. br.; z tego do połowy maja 1941 zatopiono 80.000 ton rej. br.

Obie spółki posiadają obecnie równo 400.000 ton rej. br., o ile naturalnie w międzyczasie nie poniesiono poważniejszych strat. Do tego dochodzą jednostki dwóch innych spółek, które od półtora roku należy uważać za część składową floty handlowej Indyj Holenderskich. Ogółem znajduje się w Indiach Holenderskich około 200 statków; tonaż ich wynosi prawie milion ton rej. br.; jest w nim inwestowany wyłącznie kapitał holenderski.

Ofensywa na Czangczę zakończona

SZANGHAJ (DNB). Domei donosi: Japońska Kwatera Główna w Chinach Centralnych zawiadomiła, że rozpoczęta 24 grudnia ofensywa na Czangczę zakończyła się. Wojska japońskie powróciły do swoich baz wyjściowych po rozbiciu 30 dywizyj Czungkingu. Półurzędowe komunikaty określają liczbę poległych Chińczyków na 59.000. Do niewoli wzięto 1950 jeńców.

Wymiana audycyj radiowych Włochy—Mandżuria

HSINGKING. (DNB). W przemówieniu, które wygłosił Tomio Muto, przedstawiciel kancelarii państwa, w okazji podpisania włosko-mandżurskiej umowy o wymianie audycyj radjowych, oświadczył on, że nadszedł czas kiedy trzeba ostatecznie zerwać z rzekomą kulturą anglosaską celem zwrócenia się ku rzeczywistej kulturze europejskiej. Muto wyraził nadzieję, że umowa ta przyczyni się w dużym stopniu do przenikania istotnej kultury europejskiej do Mandżukuo.

Japończycy u wrót Singapoore

TOKIO. Ofensywa japońska na Singapoore czyni bardzo szybkie postępy. Poszczególne oddziały zrobiły w jednym dniu osiemdziesiąt kilometrów. We środę zdobyto silnie umocnione miasto Seremban i inną jeszcze bazę, położoną około 100 km. na południe od Kuala Lumpur oraz osiągnięto granice państwa. W ten sposób Japończycy przeszli w ciągu zaledwie czternastu godzin sułtanat Negri — Sembilan.

Wojska japońskie nacierają dwoma kolumnami. Działająca na zachodnim wybrzeżu Półwyspu Malajskiego kolumna uderzyła przez równinę Selangor i zajęła Tampin. Próby Brytyjczyków stworzenia nowego frontu dotychczas zawiodły z powodu szybkości, z jaką wojska japońskie posuwają się naprzód. Brytyjczykom nie udało się oderwać się od przeciwnika. Jedna część oddziałów brytyjskich ucieka na południe, inne zaś oddziały zostały odcięte i otoczone.

Cały Pahang na wschodnim wybrzeżu Półwyspu Malajskiego znajduje się, jak głosi japoński komunikat wojskowy, pod kontrolą japońską. Opór Brytyjczyków na południe od rzeki Pahang aż do granic Jahore został złamany. 9 dywizja brytyjska, szukając schronienia przed pościgiem Japończyków uciekła w góry. Japońskie straże przednie donoszą, że dotychczas nie natrafiły na żaden opór.

14 stycznia wieczorem weszły wojska japońskie, jak donosi Domei z frontu malajskiego, do prowincji Jahore ze wschodu i z zachodu i przedłużały dalej swoją błyskawiczną ofensywę. Około 30.000 żołnierzy brytyjskich należących do frontu obronnego przed Singapoore zostało całkowicie okrążonych.

Cesarska Kwatera Główna podała do wiadomości, że japońskie siły lądowe i powietrzne, ścigające wojska nieprzyjacielskie na zachodnim wybrzeżu Malajów, zdobyły wczoraj wieczorem po przekroczeniu granicy Malakki strategiczny węzeł kolejowy Gemas, leżący na linii kolejowej do Singapoore.

Oddział przedni japońskich czołgów dotarł wczoraj rano do „południowego cypla półwyspu Malajskiego, leżącego naprzeciw wyspy Singapoore, ostatniego celu kampanii malajskiej". Na wschodnim wybrzeżu dotarły już formacje czołgów, aż na południe od Endau i w ten sposób zajęły również ważne stanowiska przed twierdzą Singapoore.

Według brytyjskich komunikatów z Singapoore znaczna część wojsk brytyjskich zdołała się uratować dzięki gruntownemu niszczeniu dróg i mostów. Brytyjczycy dodają jednak, że czołgi japońskie podejmowały ustawicznie z zadziwiającą szybkością pościg po szybko naprawionych mostach. Singapoore donosi, że nawet tunele kolejowe na wschodnim wybrzeżu zostały zniszczone.

Wojska japońskie, które przekroczyły już granicę Jahore, posuwają się trzema kolumnami, mianowicie po jednej na wschodnim i na zachodnim wybrzeżu, oraz jedna w centrum półwyspu, mniej więcej wzdłuż linii kolejowej do Singapoore. Ta grupa walczy teraz przed miastem Jahore Bharu, czyli już nad cieśniną Jahore. Te trzy kolumny zbliżają się coraz bardziej ku sobie.

Koła wojskowe w Tokio oceniają liczbę wojsk brytyjskich, które uciekły do Singapoore, mniej więcej na 30.000 żołnierzy. W Jahore teren jest wygodniejszy do przeprowadzenia ataku aniżeli w północnej i w środkowej części Malajów. Brytyjczykom daje się bardzo we znaki zburzenie linij komunikacyjnych, co bardzo wydatnie utrudnia nadsyłanie posiłków.

Zatopienie krążownika „Dunedin"

przez łódź podwodną pod dowództwem kapitana-porucznika Mohr'a

P. K. Dla admiralicji brytyjskiej jest w ogóle nieprzyjemnym przyznać się do straty krążownika, jednak jeszcze nieprzyjemniejszym jest, jeśli obalony zostaje angielski dogmat, że niemieckie łodzie podwodne nie stanowią poważniejszego niebezpieczeństwa dla dobrze uzbrojonych brytyjskich okrętów wojennych, jak to miało miejsce z krążownikiem „Dunedin". Także i w tym wypadku nie było mowy o przypadku, a atak na krążownik nie był aktem rozpaczy — z pomyślnym zakończeniem, — spowodowanym przez oprymującego łódź podwodną przeciwnika. Na usprawiedliwienie nie można nawet przytoczyć, że sukces odniósł jakiś doświadczony, oznaczony wilk morski, stosując nie dający się powtórzyć trik. Angielski krążownik został zatopiony właśnie przez najmłodszego dowódcę niemieckich łodzi podwodnych, które, zdaniem Anglików, dysponują tylko niedawnym nowym narybkiem, w dodatku narybkiem prawie do niczego. Nic nie pomaga wygrywanie się, że horoskopy są chwilowo dla Anglików niepomyślne i że obrona przed niebezpieczeństwem łodzi podwodnych jest coraz to skuteczniejsza. Jedno jest pewne: żaden statek, bez różnicy czy to jest frachtowiec, czy okręt wojenny, nie jest bezpieczny przed niemieckimi łodziami podwodnymi. Najlepszym dowodem tego jest szybkobieżny krążownik „Dunedin", którego szybkość równa się szybkości kontrtorpedowców, najniebezpieczniejszych wrogów łodzi podwodnych.

Oto sprawozdanie o zatopieniu tego krążownika:

Wentylatory stołowe, które „niby" ochładzają ołowiany upał na południowym Atlantyku, nawiały warstwę kurzu, wyglądającą jak pierścień z dymu, smierdzący smarami motorowymi. Życie na łodzi wre. Wszędzie kręcą się marynarze w kąpielówkach i treningówkach, w koszulach tropikalnych z okularami, mającymi przydymione szkła dla ochrony oczu przed słońcem.

Termometr wskazuje 40° C.

Jeśli mat, który ma służbę w środkowej części łodzi, wchodzi dla załatwienia jakiejś sprawy do jej tylnej części, zawsze cieszy się, rzucając okiem na termometr — wydaje mu się, że słupek rtęci jest przygwożdżony gdzieś koło 40°. Jakby nie było w środkowej części jest o kilka stopni mniej. A maszynistom w kabinie maszynowej to już zupełnie nie do śmiechu. Temperatura w niej toczy nieustanne boje z temperaturą maszyny. Jednak podczas zanurzania w krótkim czasie bój rozstrzygnięty zostaje na korzyść maszyny.

„Jechać dwa razy szybciej!"

Nareszcie nadchodzi dzień, który nadaje sens temu życiu, trwającemu całe tygodnie, dzień, kiedy napięcie marynarzy rozładowuje głos obserwatora. „Maszty z prawej strony, wprost"! W wieży obserwacyjnej pokazuje się płowa głowa dowódcy. Bystre, szare oczy patrzą przez szkła. Powiedział maszty—myśli sobie. Na razie są to tylko. Czubki masztów. Dobrze patrzy. Później to pochwali. Teraz nie ma na to czasu. Ale co to? Przecież tylko nie jest zakończona gniazdem bocianim, a czyżby trochę większym. Czyżby okręt wojenny? Statek podnosi się szybko nad horyzont. „Dwieście siedemdziesiąt stopni, dwa razy po połowie!" — wydaje dowódca rozkaz. Odległość ma być zachowana celem obserwacji. „Ale jedzie, coś jakby krążownik", mruczy nieskory zwykle do rozmów naczelny inżynier, co równało się powiedzeniu dowódcy, który rzekł: „Zupełnie jasne". Widząc szybkie wyłanianie się statku, wydaje rozkaz: „Jechać dwa razy szybciej! Po kilku minutach stwierdza, że nie można liczyć na wysunięcie się naprzód. Pomimo szalonych zygzaków jakimi płynie przeciwnik, jedzie nieprzyjacielski okręt zbyt szybko. Jednakże jego zasadniczy kurs nie jest niedogodny. Zbliża się prawie prosto na łódź podwodną. Trzeba błyskawicznie działać. W dodatku słońce stoi wysoko na niebie. Każdej chwili może być zauważona.

Defekt głębokościomierza

„Zanurzyć się"! Klapa wieżowa zamyka się tak cicho, że trzasku prawie nie słychać. Słychać na pracującej łodzi ciche buczenie przy odpowietrzaniu. Słychać wydawane z centrali rozkazy, które się powtarza. Wszystko idzie jak z płatka, bez zgrzytów, tak jakby odbywały się ćwiczenia w zanurzaniu.

Że w rzeczywistości tak nie jest, wie tylko naczelny inżynier. Przednie wiosła głębinowe nie funkcjonują. Spokojnie tkwi na swym gumowym siedzeniu za aparatem regulującym ruch wioseł głębinowych, oczy chodzą z jednego przyrządu na drugi, zdaje się, że cały w nich zatonął. Pomimo to słyszy każdy szum motoru. Nie nadarmo było się już trzynaście razy na wyprawie przeciwko nieprzyjacielowi. Mogło się więc coś popsuć. Ale nie tak to łatwo utrzymywać łódź na takiej głębokości, by można było patrzeć przez peryskop. Zawartość rury szklanej, oznaczającej stan wody, zaczyna nagle tańczyć z góry na dół, albowiem głębokościomierz jest utkany nieszczelnie. „Tego mi właśnie brakowało", myśli inżynier. „Przytrzymywać palcami rurę tak długo, jak się tylko da". — poleca jednemu z marynarzy w centrali. Wie dokładnie, o co chodzi: bez pomocy przednich wioseł głębinowych i z defektem głębokościomierza musi utrzymywać łódź pod wodą. Jeśli się to nie uda, łódź wyprysnie do góry pod wyloty dział angielskiego krążownika. A jazda trwa dłużej, tak mu się wydaje, niż wszystkich trzynastu dotychczasowych jazd.

„Jest, jest"!

Dowódca tkwi w wieży i przewraca kartki w podręczniku marynarki „Klasa Delhi, zupełnie jasne". Głowę ma zabitą jedną myślą: Zgadzają się z rzeczywistością moje obliczenia długości jego zygzaków i jego kursu, czy się nie zgadzają? Muszę go dostać! Do góry peryskop! Z cichym brzęczeniem peryskop się podnosi. Rzut okiem. Położenie W., skręca do nas. Nie zgadza się to z moim rachunkiem. A może nas zobaczył? Wszystko jedno, zdybiemy go, musimy go zdybać! W łodzi panuje cisza. Nerwy wszystkich są napięte, nastrój bojowy, gorączka walki opanowała załogę. Wszyscy wiedzą, że sytuacja musi być jasna, wszystko musi się odbywać jak w zegarze, zresztą — mają pełne zaufanie do dobrej łodzi i dowódcy. Upał jest coraz większy. Po krzyżach i piersiach spływają długie strugi potu. Jeden marynarz okręca chustką biodra, inny szyję. Poza tym na łodzi nikt się nie rusza. W centrali słychać po przez śpiew motorów popędowych, że peryskop się zatrzymał. Dowódca szuka właśnie krążownika, który zniknął. Na przestrzeni 120 stopni nie można go znaleźć. Dowódca wykręca peryskop. Jest, jest! Zrobił duży zygzak i znajduje się nie przed nami, lecz za nami, i w dodatku bardzo daleko. Łódź momentalnie odwraca się. Czy jest wogóle sens strzelać na taką odległość? Czy można wogóle trafić? Pomimo to wszystko przygotowano. Rury torpedowe są gotowe do strzału. Oblicza się odległość i szybkość. Na rozkaz „Pal!" z rur tryska wachlarz.

Zaczyna się czekanie. Słynne minuty wloką się jak wieczność. Do jednej dochodzi druga, inne. Ręce ze stoperami powoli opadają. Więc torpedy nie trafiły?

Pokład prostopadle do powierzchni morza

Nagle dowódca krzyczy: „Trafiony! Tak, trafiony!". Na chwilę wstrzymuje oddech i patrzy przez szkła. Następnie zaczyna mówić, opisywać: Wszędzie na statku są głośniki. Brzmi w nich jasny, młodzieńczy głos dowódcy, który niewidzącej nic w łodzi załodze opowiada o sukcesie, odniesionym przez wszystkich: „Na pokładzie trysnęła olbrzymia fontanna wody, coraz więcej żółtych płomieni i białych chmurek eksplozyj, wybuch amunicji. Kłęby rozszerzają się na przód i tył. I — — — — —". Dowódca milczy z zapartym tchem. Następnie krzyczy: „Jeszcze jedna smuga na tyle okrętu!".

Z zachwytu obejmuje ramionami peryskop. „Gęsty dym zakrywa prawie cały krążownik. Nie widać już dużo, zdaje się, że krążownik pochyla się na bok... dym zupełnie go zakrywa, szeroko zasnuwa całe morze. Nie pojedzie już do domu. O, teraz wyłania się z drugiej strony dymu. Jeszcze się wlecze. Jednak pochylony jest bardzo na prawy bok. Widać szczegóły. Jeszcze bardziej pochyla się. Pokład jest prostopadle do powierzchni morza. Można zaglądać do kominów. Otwory kominów znikają pod wodą. Olbrzymi brzuch wieloryba leży na powierzchni wody. Widać spód okrętu. Nie, w tym stanie chyba nie pojedzie już dalej. Naokoło kilka łodzi. Tył zanurza się. Przód podnosi się. Już opada. Koniec. Niema go. Proszę mi podać niebieski ołówek, musimy odkreślić z „Weyera" jeden okręt klasy Delhi".

Do brzegu na Atlantyku przybija niemiecka łódź podwodna, na której powiewa czerwony proporzec. Ludzie ją witają. Muzyka grzmi. Dziewczęta przynoszą na pokład dla każdego kwiaty. Na wybrzeżu stoi kompania honorowa. Naczelny dowódca łodzi podwodnych wita kapitana porucznika Mohra: „Spełniłeś pan swój obowiązek!".

Koresp. woj. H. Dietrich.

Podziękowanie Sił Zbrojnych za opiekę nad grobami żołnierskimi

KOWNO. Z polecenia dowódcy Sił Zbrojnych w Kraju Wschodnim, generała Braemera, Generalny Komisarz w Kownie wyraził w piśmie do Pierwszego Radcy Generalnego Kubiliunasa podziękowanie Niemieckich Sił Zbrojnych miejscowej ludności za wzorową opiekę nad grobami niemieckich żołnierzy na obszarze Generalnego Komisariatu Litwy.

Stanowisko Portugalczyków

LIZBONA. (DNB). „Diario da Manha" stwierdza w artykule, skierowanym do portugalskiej młodzieży państwowej, że bolszewizm zamierza narzucić narodom kulturalnym swoją doktrynę. Chce on kłamstwem ujarzmić i wtrącić w niewolę cywilizowane narody. Z wrzaskiem, pisze gazeta, wieści bolszewizm wolność i równość wszystkich ludzi, tymczasem stwarza jednak okrutną tyranię, stawiając ludzi przed alternatywą: śmierć albo ujarzmienie.

Lecz Portugalczycy głoszą dzisiaj walkę bez pardonu, walkę na śmierć. „Jesteśmy nacjonalistami, ponieważ posiadamy ojczyznę. Posiadamy imperium, które zdobyliśmy nie tajemnymi układami, lecz które odkryliśmy sami i ucywilizowali. Zwalczamy bolszewizm. W walce tej stoimy jak jeden mąż z jedną ideą i pod jednolitym dowództwem. Tych, którzy nie idą z nami, odepchniemy i napiętnujemy mianem złych Portugalczyków. Walczymy w obronie tradycyjnej i chrześcijańskiej ojczyzny, w obronie jej wielkości i jej honoru. Takie jest nasze stanowisko wobec żydowskiego komunizmu".

Dwie celne torpedy trafiły amerykański lotniskowiec

TOKIO. Cesarska Kwatera Główna oznajmiła, że japońska łódź podwodna trafiła dwoma torpedami 12 stycznia wieczorem amerykański lotniskowiec typu „Lexington" o 33000 ton na wodach na zachód od Hawajów. W komunikacie mówi się, że łódź podwodna nie mogła stwierdzić, czy lotniskowiec zatonął, ponieważ musiała ona szybko się zanurzyć, by ujść przed atakiem kontrtorpedowca. Jednakże istnieje prawie pewność, że okręt zatonął, ponieważ usłyszano dwa silne wybuchy, gdy łódź podwodna już się zanurzyła.

Jeśli chodzi o storpedowany lotniskowiec, to wchodzi tu w grę „Lexington" albo być może „Saratoga", dwa największe lotniskowce, jakie posiadają Stany Zjednoczone. Rozpoczęto je budować w roku 1925 jako pancerniki, plan budowy został jednak po układzie waszyngtońskim zmieniony. Obydwa okręty mają na swym pokładzie po 90 samolotów i 1400 ludzi załogi.

Rozbitkowie z okrętu szwedzkiego

SZTOKHOLM. (DNB). „Nya Daglight Allehanda" powtarza wiadomość, podaną przez United Press o zawinięciu do portu w Rio de Janeiro parowca szwedzkiego „Gullmaren" z 20 rozbitkami z szwedzkiego okrętu „Schantung", który zatonął w wigilię Bożego Narodzenia. Rozbitków, wśród których znajduje się 6 brytyjskich lotników, przyjął „Gullmaren" 2 stycznia na swój pokład.

Imperializm Stanów Zjednoczonych grozi i wabi w Rio

RIO DE JANEIRO. Prezydent Brazylii Vargas otworzył wczoraj oficjalnie przemówieniem powitalnym konferencję państw amerykańskich w Rio de Janeiro. Oświadczył on, że przedsiębierze się wszystkie środki, jakich wymagają okoliczności i że nie przeoczą się niczego dla zabezpieczenia tego by „wewnątrz naszych granic nie dać schronienia żadnemu znanemu czy też nieznanemu wrogowi, któryby mógł narusyć lub zagrozić bezpieczeństwu Amerykanów".

„Zniszczenie hitleryzmu"

Nawiązując do tego hasła przemawiał poseł Roosevelta podsekretarz państwa Sumner Welles, który z polecenia swego szefa starał się uczynić państwa południowo amerykańskie powolnymi ciemnym planom imperialistów Stanów Zjednoczonych. Jego wywody były w całości mową propagandową przeciwko sprzymierzonym w pakcie trzech mocarstwom. Podobnie jak wielu innych amerykańskich przywódców politycznych Summer Welles twierdził w ostatnich czasach, że państwa te planują zdobycie świata. Wyraził on przekonanie, że niepodległość krajów amerykańskich w tej godzinie niebezpieczeństwa zawisła od jedności Ameryki. Dyplomatyczne i konsularne przedstawicielstwa Osi nazwał Sumner Welles „agentami Osi". Obwinił on je o „zatrowanie stosunków międzyamerykańskich".

Wiemy bardzo dobrze, krzyczał poseł z Wallstreet, że jedynym celem tych zbrodniczych partnerów jest zdobycie kuli ziemskiej, rabunek posiadłości każdego z nas i zamiana wolnych mężów i kobiet w niewolników. Ludzie dobrej woli muszą być przygotowani do budowy nowego świata na trwałych podstawach wolności i moralnej sprawiedliwości. Stany Zjednoczone byłyby oczywiście gotowe, służyć przytym finansową i techniczną pomocą.

W dalszym ciągu swoich wywodów powiedział amerykański podsekretarz państwa, że rząd St. Zjednoczonych nie zwrócił się z żadnym wezwaniem ani propozycją do jakiejkolwiek republiki amerykańskiej w sprawie zajęcia przez nią takiego czy innego stanowiska wobec Japonii.

Kończąc, podkreślił Sumner Welles zainteresowanie Stanów Zjednoczonych we wzroście zaopatrzenia w ważne ze stanowiska strategicznego surowce z Ameryki Łacińskiej i wezwał do zupełnego zniszczenia hitleryzmu.

Wybrany na prezesa konferencji minister spraw zagranicznych Brazylii, Auraha, wygłosił przemówienie, w którym między innymi podkreślił, że materialny i moralny porządek Ameryki musi się osłoć w interesie jej własnym i w interesie świata. Ameryka została niecoczekiwanie zaatakowaną. Przy tym, wszelki wybór własnego postępowania jest dla narodów Ameryki wykluczony.

Chilijski minister spraw zagranicznych Rosetti oświadczył, że wszyscy są gotowi wypełnić swoje uroczyste zobowiązania i w ramach swoich możliwości działać w dziedzinie obrony obszaru i instytucyj Ameryki.

Dalej przemawiał minister spraw zagranicznych Urugwaju, Guani, który domagał się jako podstawy pertraktacyj gospodarczych uproszczenia północnoamerykańskiego systemu pierwszeństwa przez przyznanie „kwot globalnych" na poszczególne kraje. Dalej złożył on propozycje zwalczania knowań w krajach amerykańskich, przyczym zaatakował mocarstwa Osi. Następnie poruszył sprawę utworzenia stałych organów do przeprowadzania w życie uchwał konferencji.

Jako ostatni mówca przemawiał meksykański minister spraw zagranicznych Padilla, który wypowiedział się za usunięciem granic celnych wewnątrz kontynentu amerykańskiego i za „wytępieniem wszelkich plam, które jeszcze istnieją na kontynencie". Musimy otworzyć bramy więzień Gujany, powiedział Padilla, ponieważ na tym kontynencie mogą żyć tylko ludzie, którzy szanują wolność.

Utworzono dwie komisje

Na posiedzeniu inauguracyjnym utworzono w końcu dwie komisje, z których jedna będzie się zajmowała przede wszystkim zagadnieniami obrony, druga zaś zagadnieniami gospodarczymi amerykańskiego kontynentu. Do komisyj skierują delegacje po jednym przedstawicielu.

W walce z Anglikami i dżunglą

TOKIO, (DNB). W związku z klęską wojsk brytyjskich w ostatnich ośmiu dniach walk przed upadkiem Kuala Lumpur „Tokyo Asahi Shimbun" publikuje następujący komunikat swojego korespondenta wojennego z frontu malajskiego. 7 stycznia przełamały wojska japońskie system szeroko rozgałęzionych umocnień na granicy między sułtanatami Perak i Selangor. Wszystkie drogi były zaminowane, a wojska japońskie musiały nie tylko toczyć walki z nieprzyjacielem lecz także bronić się przed chorobami tropikalnymi i zasadzkami dżungli, zdobywając wśród prażącego skwaru każdą piędź ziemi.

W przeddzień, 8 kilometrów na zachód od Torak odbyła się ciężka bitwa, w której wzięto do niewoli 2 kompanie wojsk angielskich i australijskich, zdobyto ponad 50 czołgów i innych pojazdów wojennych oraz wiele dział. Na drodze, po której wojska japońskie posuwały się naprzód na południe, można było widzieć wielu jeńców maszerujących w przeciwnym kierunku. Wszędzie widniały zniszczone nieprzyjacielskie czołgi i działa, a obok nich niepogrzebane jeszcze zwłoki nieprzyjacielskich żołnierzy. Przed odwrotem nieprzyjaciel zniszczył albo zrabował wszystkie sklepy i domy a łuna olbrzymiego pożaru oświetlała południową stronę nieba.

Kończąc korespondent stwierdza, że z pozostałych dwóch prowincyj na półwyspie Malajskim, mianowicie z Negri Sembilan i Johore walczący tam Japończycy mają wykonać jeszcze krótki skok do Singapore i że nadchodzi godzina ostatniej niszczycielskiej walki.

Na Malajach nie ma samolotów angielskich

GENEWA (DNB). Prasa opublikowała sprawozdania naocznych świadków działań wojennych na Malajach. W sprawozdaniach tych podkreśla się powszechnie, że Japończycy górują nad Anglikami zarówno liczbą wojsk jak też swoim uzbrojeniem i taktyką. Korespondenci zaznaczają, że jeśli Anglicy mieliby utrzymać się na Malajach, to potrzeba im bezwarunkowo więcej wojsk a przede wszystkim samolotów, ponieważ Japończycy całkowicie panują w powietrzu na każdym odcinku frontu.

W sprawozdaniu specjalnego korespondenta na Malajach „Times'a" mówi się między innymi, że brak jakiegokolwiek poparcia lotnictwa po stronie angielskiej wytworzył ogromne możliwości dla Japończyków, ponieważ bez samolotów trudno stwierdzić fakty lądowania wojsk japońskich, a cóż dopiero przeszkodzić tym lądowaniom. Dochodzi do tego i ta okoliczność, że wojska brytyjskie są bardzo zmęczone ciągłymi walkami, podczas gdy Japończycy mogą rzucać do walki coraz to nowe oddziały.

Brytyjski głównodowodzący w Północnych Malajach, generał porucznik sir Levis Heath oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że Japończycy są potężnym przeciwnikiem, ponieważ połączyli oni zręczność w prowadzeniu wojny, właściwą szczepom na północno - zachodniej granicy Indyj z dyscypliną i dobrym dowództwem nowoczesnej armii. Singapurski korespondent „Daily Express" donosi, że właśnie powrócił z frontu w Zachodnich Malajach. Japończycy opanowali do tego stopnia powietrze, że każdy Anglik, gdy tylko usłyszy szum motoru samolotowego, kryje się w plantacjach kauczuku albo w dżungli. Nie trzeba wcale badać, czy nie jest to przypadkiem samolot angielski.— Jest to zawsze maszyna japońska.

Jak należy rozumieć ustawę o komornym

Po ogłoszeniu pełnego tekstu nowych stawek komornego, naskutek licznych zapytywań i wątpliwości powstających zarówno ze strony lokatorów jak i właścicieli, niejednokrotnie byliśmy zmuszeni wyjaśniać na łamach naszego pisma poszczególne zagadnienia przekonani jednocześnie, że raz wyjaśniona sprawa należności za komorne nie będzie już w przyszłości przedmiotem sporów i raz wreszcie przyczyni się do ułożenia normalnych stosunków między lokatorami a właścicielami domów prywatnych.

Oprócz tego skierowywaliśmy strony zainteresowane do rejonów mieszkaniowych, gdzie niezainteresowani osobiście administratorzy domów najlepiej mogli rozstrzygnąć wątpliwości, tymbardziej że stawki obowiązujące dla domów prywatnych i znacjonalizowanych, są jednakowe.

Życie wykazało jednak, że wszystkie usiłowania spełzły na niczym, gdyż zarówno właściciele, jak i lokatorzy niebudzącą żadnych wątpliwości ustawę o komornym poczęli traktować wyłącznie z punktu widzenia korzyści własnych.

Od bezrobotnych poczęto się domagać stawki najwyższej, nie zgadzano się na odliczenie procentów z powodu braku wygód i t. p. powołując się przy tym na nowoogłoszoną ustawę.

By raz wreszcie położyć kres wszystkim wątpliwościom, wyjaśniamy punkty ustawy będących najczęstrzymy powodami do nieporozumień.

1) Stawki dla bezrobotnych, zarejestrowanych w urzędzie pracy i posiadających odpowiednie zaświadczenie wynosi 19 fen. od metra. Osoby zaś nie mające tych zaświadczeń i posiadające np. osobiste fundusze, walory i t. p. płacą za mtr. kw. stawkę najwyższą 36 fen.

2) W wypadku jeżeli w mieszkaniu jednoosobowym znajduje się jednocześnie płyta do gotowania posiłków — od kwoty komornego odlicza się 50 procent.

Zdarzają się wypadki, gdy właściciele domów prywatnych żądają opłaty komornego według stawki najwyższej, motywując to tym, że początkowy odnajemca ojciec rodziny z powodu starości nie pracuje, a więc jest według ich mniemania „niepracujący".

Nie chcą przytym za podstawę do obliczenia należności komornego wziąść wynagrodzenie razem mieszkającego syna, motywując to tym, że mieszkanie przed, powiedzmy — 20 latami wynajęte zostało ojcu. Wyjaśniamy, że w myśl istniejących przepisów dzieci są obowiązani do utrzymywania swoich rodziców, i w wypadku konkretnym syn będący faktycznym żywicielem rodziny powinien żądać przepisania mieszkania na swoje imię.

Jednocześnie podajemy do wiadomości lokatorów wynajmujących wolne pokoje bardzo ważny punkt ustawy zaczerpnięty przez nas ze źródeł miarodajnych. Lokator odnajmujący pokój sublokatorowi, płaci za ten pokój komorne według stawki najwyższej, czyli 36 fen., bez względu na to, że sp. za resztę zajmowanego przez siebie mieszkania opłaca według mniejszej stawki obliczonej według jego poborów.

Należy sądzić, że raz wyjaśniona ustawa o opłacie komornego, położy kres wszelkim niejasnościom i przyczyni się do zgodnego współżycia mieszkańców miasta.

Jednocześnie przypominamy, że nieprawne podniesienia opłat za mieszkania, będą surowo karane. (to).

PORANEK

Niebo zbladło nieznacznie nad
czapami sosen,
Nieśmiały świt osrebrzył
szronu martwą rosę —
Z Antokola wskroś rzeki przez
leśne pagórki
Zadzwoniły żarliwie pierwsze
sygnaturki...

Rzednący mrok pojaśniał i
zwolna odsłaniał
Bloki murów, ulice, gzymsy,
załamania.
— Nagle prysło z drzwi trzaskiem—zrodzone poświatą—
Czyichś kroków śpieszących
samotne staccato;
Jakieś słowa wybiegły z pustki
oddalenia,
Gdzieś zazgrzytał klucz w
zamku, kołatano w sieniach
Jakiś wóz zaturkotał w wylocie
ulicy,
Jakiś cień się przesunął—męski
lub kobiecy,
Liczne dzwony westchnęły ze
spiżowej gęgoi,
Z wież wytrysły fontanny
kawek i gołębi...
Oto miasto podnosi omdlałe
powieki,
Wstaje ze snu — jak codzień
—przez lata, przez wieki.
— Za godzinę zahuczy od
gwaru i pędu,
Gdy pójdziemy do fabryk, do
biur, do urzędów.

A. Z.

Młodzi Mężczyźni rocznika 1920 — 1922!

Służba Pracy jest służbą honorową!

Niemiecka Państwowa Służba Pracy powołuje ochotników z Kraju Wschodniego. Również wy możecie dostąpić zaszczytu służenia przez jeden rok w szeregach i w mundurze Państwowej Służby Pracy w Niemczech.

Zgłaszajcie się jako ochotnicy osobiście w czasie od 10 I. 42 do 31 I. 42 u Komisarzy Okręgowych, jeśli powołanie wasze ma nastąpić jeszcze w kwietniu 1942 r.

Warunki przyjęcia: niekaralność sądowa, zdrowie, urodzenie w latach 1920—1922.

Wszelkich informacyj udziela biuro werbunkowe w Wilnie (Komisariat Okręgowy Wilno — miasto) Gedymino 3, pokój 23.

podp. ŁOHSE.



ZARZĄDZENIE

Z dnia 12 grudnia 1941 roku

dotyczące środków zapobiegawczych przy zwalczaniu niebezpiecznych dla ogółu chorób

Mnożące się wypadki niebezpiecznych dla ogółu społeczeństwa chorób powodują stan publicznego zagrożenia. Do zwalczania ich należy niezwłocznie przedsięwziąć środki zapobiegawcze, które należy uważać jako nadzwyczajne. Wszystkie władze niemieckiej i miejscowej ludności cywilnej winne w ramach zakresu swych czynności przyczynić się wszelkimi środkami do zwalczania tych chorób.

Zarządzam przeto co następuje:

§ 1. Niebezpiecznymi dla ogółu społeczeństwa chorobami są: trąd (lepra), tyfus plamisty (typhus exanthematicus), żółta febra (febris amarilla), ospa (variola), dżuma (pestis), cholera.

§ 2. Dla zwalczania niebezpiecznych dla ogółu społeczeństwa chorób mogą być wydane następujące zarządzenia:

Przez władze powiatowe.

1. Osoby cywilne chore i podejrzane o chorobę lub mogące zarazić innych mogą być zatrzymywane dla zbadania lekarskiego i izolowane. Jeżeli urządzenia mieszkania nie są dostateczne do izolowania lub gdy istnieje podejrzenie, że zarządzone środki zapobiegawcze nie będą przestrzegane, wówczas można przeprowadzić izolowanie w szpitalu lub w innym jakimś zakładzie. Jeżeli zachodzi potrzeba odwszenia lub przedsięwzięcia innych środków ochronnych, zwłaszcza gdy konieczne jest szczepienie, wówczas można je przeprowadzić.

2. Tym samym środkom zapobiegawczym podlegają członkowie rodziny oraz domownicy, o ile żyją z wymienionymi osobami w tym samym mieszkaniu, jak również wszystkie osoby, które były w kontakcie z chorymi i co do których istnieje podejrzenie, że mogą chorobę rozszerzyć.

3. Dla części ubrań, przedmiotów urządzenia lub użytku oraz dla samego mieszkania może zarządzić przeprowadzenie dezynfekcji lub odkażenie.

4. Jeżeli warunki nie pozwalają na dezynfekcję czy też odkażenie gdy gdy takowe okażą się niewystarczające, wówczas można w zamian tego zarządzić zniszczenie tych rzeczy lub przedmiotów.

5. Mieszkania osób chorych lub podejrzanych o chorobę lub zagrażające innym należy oznaczyć w sposób widoczny. Wstęp do nich mają jedynie lekarz oraz personel pielęgniarski.

4. W stosunku do lekarza oraz personelu pielęgniarskiego można zarządzić ograniczenie w obcowaniu z ludźmi w wykonywaniu zawodu jak również i inne środki ochronne, zwłaszcza stosowanie zastrzyków ochronnych.

Przez komisarzy okręgowych

7. Gminy oraz powiaty do 50.000 mieszkańców mogą być izolowane i oznaczone jako teren objęty epidemią.

8. Szkoły, kościoły, kina i teatry można zamknąć, a odbywanie targów oraz innych imprez, powodujące skupiska ludzi, zabronić.

9. Pomieszczenia lub domy nadające się do urządzenia szpitali zakaźnych należy na żądanie oddać do dyspozycji. Pod zarządzenie to nie podpadają szpitale ani inne zakłady sanitarne.

10. Gminom i powiatom można wydać zarządzenie, aby zainstalowały i utrzymywały takie urządzenia, które są niezbędne do zwalczania i zapobieżenia niebezpiecznym dla ogółu społeczeństwa chorobom.

11. Na terenie okręgowego komisariatu można wydawać zarządzenia, mające na celu kontrolę, ograniczenie lub zamknięcie ruchu publicznego.

Przez generalnych komisarzy:

12. Wszystkie przepisy § 2, ustępy w stosunku do kilku okręgów 7—10 mają odpowiednie zastosowanie w stosunku do gmin i powiatów, których liczba mieszkańców wynosi ponad 50.000 osób lub w stosunku do kilku okręgów.

13. Na terenie generalnego Komisariatu można wydawać zarządzenia, mające na celu kontrolę, ograniczenie lub zamknięcie publicznego ruchu.

§ 3. O ile przez zarządzenie par. 2 narusza się interesy przełożonego okręgu administracyjnego, można takowe wydawać jedynie w porozumieniu z wyższymi władzami służbowymi. W wypadkach spornych rozstrzyga komisarz Rzeszy.

Sankcje karne.

§ 4. Kto świadomie wykracza przeciw przepisom zawartym w par. 2 niniejszego zarządzenia, mającego na celu zapobiec wprowadzeniu lub szerzeniu się epidemii, będzie karany więzieniem. W szczególnie ciężkich wypadkach można zastosować karę domu poprawczego.

§ 5. Przepisy wykonawcze do par. 2 ust. 1—11 wydają okręgowi komisarze, do par. 2. ust. 12—13 generalni komisarze.

§ 6. Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Ryga, dnia 12 grudnia 1941.

Komisarz dla Kraju Wschodniego
z polec. podp. FRUGNOT.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. p. **Szwajkowskiego Bronisława**

w dn. 16.I. 42 r. serdeczne podziękowanie składa

Żona.

Domy wracają do poprzednich właścicieli

W zarządzeniu Komisarza Rzeszy z dnia 15 września 1941 r., dotyczącym własności i zarządzania domami w miastach znajdujemy ogólne zarysy sposobu przywrócenia prywatnej własności domów i placów miejskich. Niebawem mają się ukazać przepisy wykonawcze do tego zarządzenia. Sprawa przywrócenia prywatnej własności domów jest ogromnym krokiem naprzód na drodze do odbudowy gospodarczej terenów wschodnich. Poprzedni właściciele placów i domów uzyskują możność przejęcia swych posesyj pod zarząd własny oraz pobierania z nich dochodu.

Prawo orzekania w sprawach związanych z przywróceniem własności prywatnej należy przede wszystkim do komisarzy okręgowych, którzy będą przytym posługiwali się pośrednictwem miejscowych samorządów. Głównym warunkiem przywrócenia prawa władania domem przez osobę prywatną będzie pisemna deklaracja byłego właściciela domu. W wypadkach gdy nie będzie można ustalić, gdzie znajduje się właściciel, np. w wypadku jego śmierci, czy też wywiezienia przez bolszewików, zarząd domem może być przekazany najbliższym osobom byłego właściciela (żonie, mężowi, dzieciom, rodzeństwu) również na podstawie pisemnego oświadczenia.

Osoby przejmujące dom winny zapewnić utrzymanie tego domu w należytym porządku i w stanie używalności, co jest bardzo ważne wobec tego, że wiele domów ucierpiało wskutek gospodarki bolszewickiej i niedawnych działań wojennych. Słowem, przywrócenie prawa własności prywatnej oznacza dla byłych właścicieli domów nie tylko przywrócenie tychże praw lecz także i obowiązków.

Zasadniczym warunkiem zwrotu domu, od którego w żadnym wypadku nie można odstąpić, jest zaufanie do osoby właściciela. W ogromnej pracy nad odbudową zrujnowanego przez bolszewików życia gospodarczego, osoby biorące w niej udział winny być nieskazitelne pod każdym względem. Tacy, którzy w ten, czy inny sposób zakłócają tę pracę, winni być od niej wyeliminowami. W razie gdy okaże się, że osoba, w stosunku do której okazano to zaufanie, nie sprosta postawionym jej zadaniom, czy też okaże się niezdolną wykonywania powierzonych jej obowiązków, to przywrócenie jej w prawach władania domem może być w każdej chwili odwołane.

Ze sprawą przywrócenia formy prywatnej własności domów wiąże się bezpośrednio wiele innych spraw, a przede wszystkim sprawa komornego. Również i ta sprawa będzie wkrótce uporządkowana w drodze specjalnego zarządzenia, które niewątpliwie uwzględni zarówno interesy właścicieli, jak i lokatorów. Nowe normy komornego będą unikały uprzywilejowania którejkolwiek ze stron, jasno określając prawa i obowiązki każdej z nich. (r).

Tajemnicze morderstwo

W pow. trockim, we wsi Darżyniki, gm. olkienickiej znaleziono zamordowanego rolnika Józefa Urbalienisa. Mord został popełniony na podwórku gospodarstwa ofiary, przez osobnika, który niespodzianie napadł na Urbelenisa. Zachodzi podejrzenie, że motywem zbrodni była zemsta. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie. (t)

Wiadomości z dnia

20 Styczeń

WTOREK

Fabiana i Sebastiana

Wschód słońca g. 7.29

Zachód „ „ 15.31

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 16.31 do 6.59.

— NOWA NAZWA URZĘDU PRACY. Na podstawie zarządzenia Ministra Rzeszy dla zajętych terenów wschodnich urzędy przy Komisarzach Okręgowych które dotychczas nazywały się „Urząd pracy — Arbeitsamt" otrzymują natychmiastową nową nazwę urzędów społecznych — Sozialamt. Nazwa urzędu pracy w Wilnie obecnie brzmi oficjalnie — „Komisarz Okręgowy w Wilnie — Urząd społeczny". (p).

— NAUCZYCIELE WINNI ZNAJDOWAĆ SIĘ W MIEJSCU PRACY. Mimo, iż wobec grożącej epidemji nauka w szkołach została zawieszona, wszyscy nauczyciele winni znajdować się w miejscowościach, w których pracują. Opuszczenie tej miejscowości będzie równoznaczne z samowolnym opuszczeniem posady. Kierownicy szkół winni utrzymywać stały kontakt z organami sanitarnymi i w razie ustania niebezpieczeństwa epidemji niezwłocznie składać wnioski o zezwolenie na otwarcie szkół. (p)

— ODDZIAŁ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W WILNIE. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie izba rzemieślnicza w Kownie zamierza uruchomić swój oddział w Wilnie. Oddział wileńskiej izby rzemieślniczej zajmie się wszystkimi sprawami rzemiosła na terenie naszego miasta oraz przeprowadzi kwalifikację rzemieślników. Jednocześnie założona zostanie kartoteka rzemiosła. (r)

— CECHOWANIE PRZYRZĄDÓW MIERNICZYCH. W ciągu roku 1942 winny być ocechowane wagi, odważniki i miary ocechowane w r. 1940, liczniki na prąd stały i zmienny, ocechowane 1939 r., wodomierze ocechowane w 1939 r., manometry ocechowane w 1941 r. oraz termometry i inne miary szklane, dotychczas wcale nie ocechowane. Ponadto wszystkie pracownie, wyrabiające wagi i miary, względnie trudniące się ich naprawą winny zarejestrować się w urzędzie miar i wag do dnia 1 lutego br. Używanie wag i miar nieocechowanych jest zakazane. Urząd miar i wag w Wilnie mieści się przy ul. Trakų (Trockiej) Nr. 10. (r).

— FUTRA W LOMBARDZIE WOLNE OD SEKWESTRU. Jak już donosiliśmy, w myśl zarządzeń władz, wszystkie futra znajdujące się w lombardach i sklepach komisowych zostały objęte sekwestrem. Obecnie, jak nas informuje zarząd lombardu, władze cofnęły sekwestr w stosunku do futer i ciepłych rzeczy, znajdujących się w lombardzie miejskim w Wilnie. Osoby zainteresowane mogą je wykupić, względnie sprolongować kwity zastawowe bez żadnych przeszkód. (p)

— PRALNIE WINNY WYDAWAĆ RACHUNKI KLIENTOM. W związku z zarządzeniem ustalającym cenniki w pralniach, dowiadujemy się, że cenniki te winny być umieszczone we wszystkich pralniach na widocznym miejscu. Oprócz tego, pralnie obowiązane są na żądanie klienta wydawać rachunki, w których należy podać rodzaj i cenę wykonanej pracy oraz firmę i adres zakładu. Za roboty, nieuwzględnione w cenniku należy obliczać ceny proporcjonalne do podanych. (t)

— WSZELKIE SKÓRY NALEŻY ODDAWAĆ. Wielu rolników rozumuje, że wobec dozwolonego uboju zwierząt domowych na własne potrzeby, można również użytkować w gospodarstwie domowym pozyskane z nich skóry. Tymczasem uboju ta wcale nie dotyczy skór, które w każdym wypadku należy sprzedawać najbliższym punktom skupu skór Maistasa.

W związku z tym wszystkie garbarnie otrzymały obecnie zakaz przyjmowania zamówień na wyprawianie jakichkolwiek rodzajów skór od osób prywatnych. Wszystkie skóry oddane do wyprawienia po dniu 1 września 1941 r. przez osoby prywatne zostaną skierowane do sprzedaży, a ich właściciele uzyskają wynagrodzenie podług cennika urzędowego. (p)

— ROLNICY KOŃCZĄ MŁOCENIE ZBOŻA. Znaczna część rolników w powiecie wileńskim ukończyła już młócenie zboża. W tym roku młócono przeważnie przy pomocy maszyn konnych. Rolnicy, którzy już ukończyli młóckę, wożą obecnie drzewo na opał dla siebie, względnie pracują przy zwózce drewna do bindug i tartaków.

Ostatnio znacznie wzrosła ilość mleka dostarczanego do zlewni i mleczarni, które znacznie ożywiły swą działalność. Dzięki temu wzrosła produkcja masła.

Zaopatrywanie mieszkańców wsi w towary kartkowe odbywa się normalnie. Towary rozsprzedawane są za pośrednictwem spółdzielni rejonowych, pozostających pod kontrolą Lietukisa. (p).

— TURNIEJ SZACHOWY ZW. ZAWODOWYCH. 10 stycznia rb. o godz. 17-tej w Klubie Szachistów Vilniaus g-ive (Wileńska Nr. 22), Oddział Sportowy Związków Zawodowych przeprowadził „Turniej Szachowy", w którym brało udział 12 zespołów z pośród różnych Instytucyj i Zakładów Przemysłowych.

Na otwarciu turnieju szachowego byli: przedstawiciel Pana Komisarza Okręgowego p. Kromm, adjutant Pana Komisarza Okręgowego — p. Murer, przedstawiciel Związku Zawodowego p. Numgaudas, oraz p. J. Bivainis — kierownik sportowy Zw. Zawodowych, jak również duża ilość zwolenników gry szachowej. Po krótkim okolicznościowym przemówieniu p. Bivainisa — tenże poprosił p. Kromma o otwarcie turnieju.

Pan Kromm — w dłuższym przemówieniu porównał między innymi grę szachową z obecnie toczącymi się gigantycznymi zmaganiami wojennymi dzisiejszych Wielkich Niemiec. Kończąc swoje przemówienie p. Kromm podziękował obecnym za tak liczny udział, oraz życzył dobrych wyników tak w turnieju, jak i w życiu codziennym.

Zwraca się uwagę na to, że biorący udział w turnieju szachowym, za pierwsze 3 miejsca wyznaczone zostały nagrody.

Turniej szachowy przeprowadził p. Balys — kierownik działu szachowego Oddziału Sportowego Związków Zawodowych. (r)

— ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY. We wsi Stare Macele w gm. rudziskiej w pow. wileńskim dokonano onegdaj śmiałego napadu w biały dzień. Drogą w pobliżu wsi przechodziły dwie kobiety, które niosły rozmaite artykuły spożywcze i inne rzeczy. W nieznacznej odległości od wsi zostały one zatrzymane przez dwóch nieznanych mężczyzn, którzy pod groźbą śmierci odebrali kobietom przenoszone artykuły. Niewiasty po przybyciu do wsi zaalarmowały gospodarzy, którzy niezwłocznie zorganizowali na własną rękę pościg za bandytami. Pościg w leśistej okolicy nie dał żadnych wyników. Policja przeprowadza energiczne poszukiwania. (t).

— UJĘCIE PODPALACZA. We wsi Bendory, gm. rzeszańskiej w pow. wileńskim w jednym z gospodarstw wybuchł pożar. Ponieważ ogień został zauważony w porę, więc pożar ugaszono zanim zdołał wyrządzić większe straty. Podczas gaszenia ustalono niewątpliwe ślady podpalania. Podejrzany o tę zbrodnię mieszkaniec tejże wsi niejaki Karmazyn został ujęty i doprowadzony do policji. Karmazyn przyznał się, że podpalił przez zemstę zabudowania swego sąsiada, z którym miał spór graniczny. (t)

— WYPADEK NA SZOSIE. Onegdaj wzywano pogotowie ratunkowe dla udzielenia pomocy Salwjńskiemu Wincentemu, ze wsi Bezdany, który na szosie o 7 kilometrów od Wilna nieopatrznie trafił pod przejeżdżający samochód. (t)

Stwierdzono złamanie podstawy czaszki i ogólne okaleczenia całego ciała. Ofiarę wypadku w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Św. Jakuba. (t)

—ooo—

Pożar w fabryce futer

W fabryce futer „Kailis" wybuchł w niedzielę wieczorem z niewiadomej przyczyny pożar. Dzięki szybkiej i energicznej interwencji straży ogniowej udało się w stosunkowo krótkim czasie pożar ugasić. Jest kilku rannych. Futra i większa część maszyn zostały uratowane przez dzielnych strażaków. Spaliło się boczne skrzydło fabryki.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 43, Redakcja 27-67, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od godz. 8—18 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr. 1 szpalt. na 4 str.—10 fen. Drobne do 9 słów—1 RM., następne słowo—5 fen., 1 wiersz w tekście—30 fen., matrymonialne—10 fen. za wyraz. Litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.